

Jakub Lubelski: Ozzfest konserwatysty. W drodze na seminarium Teologii Politycznej

Kolejne zjazdy na seminarium okazały się zupełnie niezwykłym doświadczeniem formacyjnym. Legendy krążyły - Jakub Lubelski o poprzednich edycjach seminarium TP



Kolejne zjazdy na seminarium okazały się zupełnie niezwykłym doświadczeniem formacyjnym. Legendy krążyły - Jakub Lubelski o poprzednich edycjach seminarium TP

O czym tu mowa i jak to się zaczęło? Już niedługo, to będzie dziesięć lat. Pamiętam, kiedy ukazał się pierwszy numer „Teologii Politycznej” w 2003 roku. Krakowska promocja odbyła się w klubie Loch Camelot,

historycznej, nieformalnej siedzibie jednej z najważniejszych kuźni krakowskich konserwatystów – Klubu Jagiellońskiego. Spotkanie prowadził ówczesny Rektor Wyższej Szkoły Europejskiej – Jarosław Gowin. Dziś, Gowin znany jako Minister Sprawiedliwości, wówczas spełniał inną rolę. Zanim wszedł do polityki, był przede wszystkim Wychowawcą. Oj była na studiach taka grupa, która kiedy tylko usłyszała od „Papajarka”, że będzie ważna dyskusja – szła jak w dym. Przyjeżdżają najwybitniejsi komentatorzy polityki młodego konserwatyizmu – oczekiwanie, oczekiwanie – dygot rąk i gorączka jak w malignie – emocje! Poszliśmy...

Pamiętam jak dziś atmosferę tego spotkania! Piwnica klubu wypełniona po brzegi, coś jak dym a nie dym, coś jak mgła a nie mgła, na pewno gwar i napięcie. Nie będzie przesady, jeśli powiem, że wejściu Dariusza Karłowicza i Marka Cichockiego z prowadzającym spotkanie na scenę towarzyszył aplauz porównywalny z entuzjazmem tłumu na koncercie rockowym! Ale to nie był Ozzfest! Panowie nie mieli spoconych długich włosów, skór obitych ćwiekami, imponujących tatuaży, ani demonicznych makijaży. Karłowicz nie rzucał wyzywających spojrzeń i nie krzyczał do mikrofonu „aj wona si jur gona wild end fakin krezy”, a Cichocki nie trząchał dynią i nie odgryzał głowy chomikom! Panowie wydali własnym sumptem tom o miłosierdziu i sprawiedliwości. Pamiętacie? To był numer o lustracji i rozliczeniu komunizmu w Polsce. Rozumiecie? Kto pamięta początek XXI wieku w Polsce, być może będzie w stanie zrozumieć głód i entuzjazm młodych, krakowskich studentów! To nie był koncert Black Sabbath, to był „Topola”! To był początek...

Spotkanie to istotne było dla mnie nie tylko ze względu na atmosferę i nasycenie treściami, których wówczas byliśmy szczególnie głodni, także

z tego względu, że to na nim byli moi świeżo wówczas poznani przyjaciele – ci prawdziwi – przyjaciele na dobre i na złe do dziś – a także przyjaciele, których poznałem później – w pamiętnym roku 2005, roku przesilenia, roku śmierci Papieża Jana Pawła II oraz pamiętnych wyborów mających kończyć w Polsce postkomunizm. To później ustaliliśmy, że byliśmy tam wszyscy. Pamiętam, że kończąc studia licencjackie na Tischnerze, czułem olbrzymi głód realizacji tych ideałów, którymi w pierwszych latach tej uczelni nasiąkałem. Kiedy usłyszałem o pierwszej edycji seminarium Teologii Politycznej, byłem pewien, że wysiłek jeżdżenia na nie z Krakowa do Warszawy, nie będzie niczym szczególnym. Nie byłem w tym przekonaniu osamotniony. Szybko się okazało, że już na drugą edycję do Warszawy jeździ cała Polska – jeździ Kraków, Wrocław, Poznań, Lublin! Siła przyciągania i magnetyzm trójki filozofów, którzy w przyjaźni i z dużym zaangażowaniem podjęła się zadania rozmów o polityce, życiowych wyborach i współczesnej Polsce poprzez wspólną lekturę tekstów Platona, Arystotelesa, okazały się niezwykle!

Nie byliśmy studentami filozofii. Mogliśmy się obawiać, że te spotkania nie będą spotkaniami dla nas. Okazało się jednak, że otrzymaliśmy coś znacznie więcej niż tylko miłe chwile spędzone na intelektualnych dyskusjach. Kolejne zjazdy na seminarium „W drodze do Syrakuz”, „Tragedia politycznego rozumu”, późniejsze zjazdy (zajazdy?) sesyjne w Nieborowie, okazały się zupełnie niezwykłym doświadczeniem formacyjnym. Legendy krążyły. Dopytywali niektórzy, o co to naprawdę chodzi? Czy Gawin zakłada czarny płaszcz i lewituje z fajką bongo, Karłowicz gotuje w kotle wywar z żab a Cichocki nucąc dziwną pieśń stoi przez trzy godziny na jednej nodze? A my wiedzieliśmy swoje. Charakter pytań i podejrzeń tylko umacniał nas w poczuciu wyjątkowości doświadczenia „tepolowych sabatów”. Nie wiem, co czeka tych, którzy ruszą na kolejną edycję seminarium poświęconego Polsce

Piastów. Ale jeśli kiedykolwiek mieliście marzenia o czymś, co skrótowo chciałem opisać w powyższym wspomnieniu, odwagi, to może się spełnić!

Jakub Lubelski

Rekrutacja na seminarium *Odzyskać Piastów* trwa do 1 marca